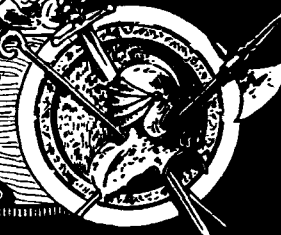


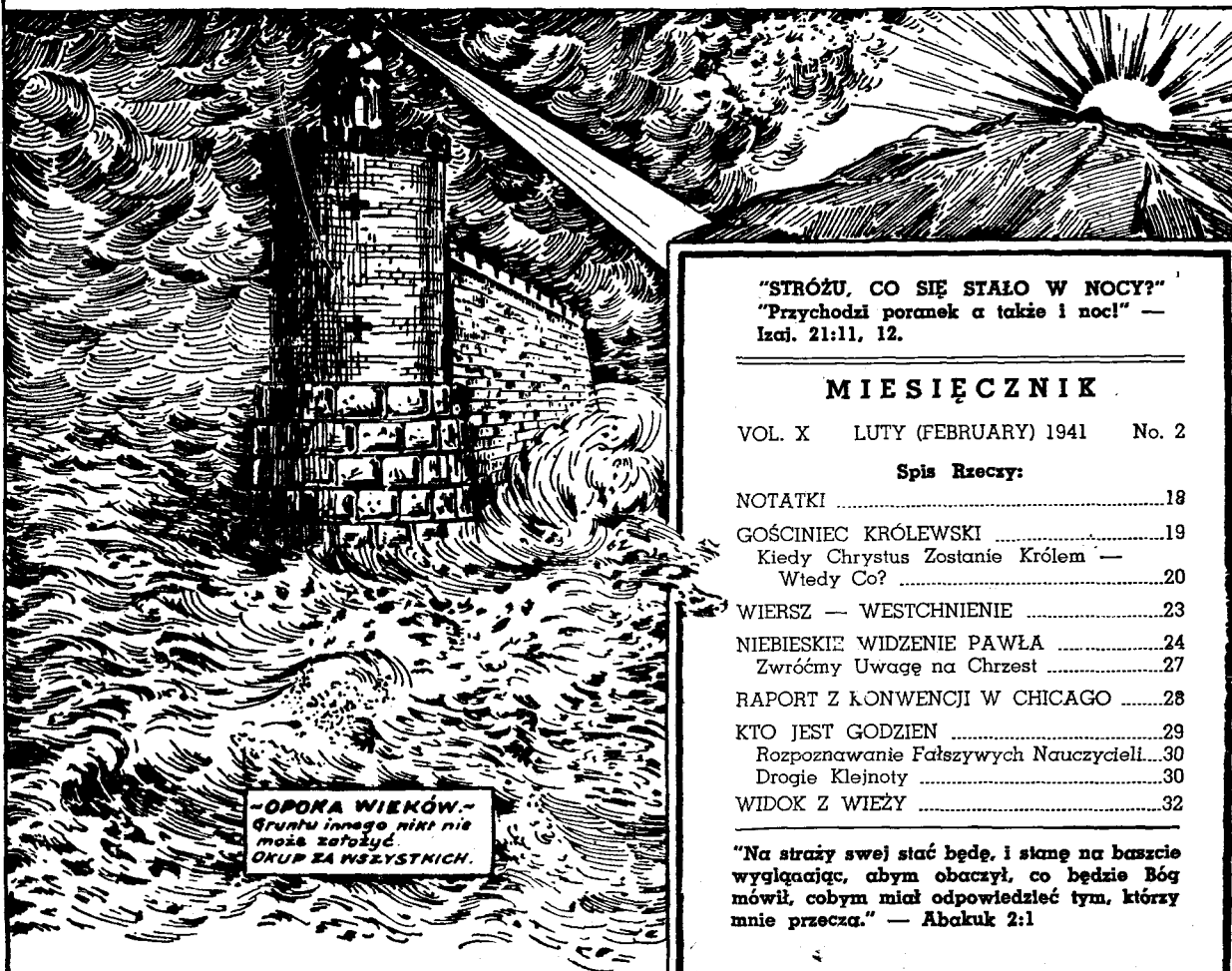


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPONA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może złożyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

VOL. X LUTY (FEBRUARY) 1941 No. 2

Spis Rzeczy:

NOTATKI	18
GOŚCINIEC KRÓLEWSKI	19
Kiedy Chrystus Zostanie Królem — Wtedy Co?	20
WIERSZ — WESTCHNIENIE	23
NIEBIESKIE WIDZENIE PAWŁA	24
Zwróćmy Uwagę na Chrysta	27
RAPORT Z KONWENCJI W CHICAGO	28
KTO JEST GODZIEN	29
Rozpoznawanie Fałszywych Nauczycieli	30
Drogie Klejnoty	30
WIDOK Z WIEŻY	32

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wysłuchując, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą." — Abakuk 2:1

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze." — Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się, coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościoła—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy pokuszeni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"- MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

NOTATKI

OBCHODZENIE PAMIĄTKI

Obchodzenie Pamiątki, ustanowionej przez naszego Pana przy ostatniej wycierzy z Jego uczniami, przypada w tym roku we czwartek dn. 10 kwietnia, po godz. 6 wieczorem. Nową księżycą o porze wiosennej przypada dn. 27 marca i z tym dniem według rachuby księżycowej rozpoczyna się pierwszy miesiąc. W pierwszym miesiącu, dn. 14 (czyli dn. 14 Nisan) był zabijany figuralny baranek w Egipcie i tej samej nocy było święto przejścia, tego samego dnia Izrael został uwolniony z Egiptu. Tak samo Pan Jezus tej samej daty wieczerał ze Swymi uczniami i ustanowił nową pamiątkę — pamiątkę Swej śmierci — jako pozaobrazowy Baranek tego samego dnia umarł na krzyżu. Zatem wszyscy Jego naśladowcy tej samej daty, w roku bieżącym dn. 10 kwietnia, po godz. 6 wieczorem winni się zebrać na obchodzenie tak ważnej pamiątki.

KONWENCJA LOKALNA

Zgromadzenie ludu Pana w Philadelphii urządza jednodniową konwencję lokalną, dn. 9 lutego b. r. pod adresem, MUTUAL HALL, 2-gie piętro, 3001 Richmond Street, Philadelphia, Pa., na którą zaprasza okoliczne zgromadzenia. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. M. Malik, 2983 Salmon St., Philadelphia, Pa.

PRENUMERATA BRZASKU

Roczna prenumerata Brzasku w Stanach Zjed. i Kanadzie wynosi \$1.00, a pojedynczo 10 centów za egzemplarz. Dla niezamożnych braci lub sióstr, albo sympatyków prawdy, którzy nie są w stanie zaprenumerować, a chcieliby to pismo czytać, po napisaniu do wydawnictwa Brzask Nowej Ery będzie wysyłany zupełnie darmo.

UWAGA: Prenumeratę lub datki na pracę Pańską najlepiej jest przesyłać przekazem pocztowym (Money Order) i wystawiać na Polish Bible Students Association. Dany przekaz pościć regularną pocztą, wystarczy 3 centowy znaczek. Nie potrzeba listu rejestrować i narażać się na dodatkowe niepotrzebne koszty.

ŚPIEWNIK I MANNA

Ponieważ śpiewnik został wyczerpany i jest wiele zamówień na niego, zachodzi potrzeba aby go wydać. Przeto zwracamy się do

wszystkich zgromadzeń, aby przez swych sekretarzy raczyły pewnie zarząd w jakim formie go wydać. Czy w takim samym jak był śpiewnik ostatni wydany w Polsce, czy też większy, gdy taki sam, to mógłby być wydany w stosunkowo krótkim czasie i tańszym kosztem. Prosimy o decyzję zgromadzeń.

Tak samo odczuwa się brak Manny, choć nie w takiej mierze jak śpiewnika. Jeżeli zgromadzenia mają zapotrzebowania na tę książkę, prosimy podać jak duże, czy też niema żadnego. Ile manien każde zgromadzenie mogłoby zamówić? Jeżeli zapotrzebowań będzie dużo, napłynie dostateczna liczba zamówień, to jednocześnie przystąpimy i do wydania Manny. Dlatego i w tej sprawie prosimy o informację.

RADIO ODCZYTY

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedziela w następujących miastach:

Chicago, Ill., ze stacji WCBF, 1080 kilocykli, od 8:45 do 9-tej rano.

Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1500 kilocykli, od 8:30 do 8:45 w języku ang. i od 8:45 do 9:00 rano w języku polskim.

Muskegon, Mich., ze stacji WKBF o godz. 4:15 po poł.
New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1450 kilocykli, od 12:30 do 12:45 po poł.

Wykłady Pisma Św. odbywają się co Niedziela w następujących miastach:

Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.

Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 N. Damen Avenue, w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-tej w poł.

Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., od godz. 10-tej do 12-tej w południe.

Detroit, Mich.: — w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.

Milwaukee, Wis.:—w sali pn. 1407 South 11-ta ul., od godziny 10-tej do 11:30 rano.

New Yorku, N. Y.:—w sali pn. 228—2nd Ave., przy ul. 14, od godziny 2-ej do 5-tej po południu, we wtorki od 7-ej wieczorem — piąte piętro.



GOŚCINIEC KRÓLEWSKI

Pod obecnym panowaniem grzechu i śmierci jest otwarta "szeroka droga", po której postępuje prawie cały rodzaj ludzki, będąc pod wpływem świata, ciała i szatana opanowany w niższym, lub wyższym stopniu samolubstwem i chęcią dogadzania pożądliwościom ciała, pożądliwościom oczu i pysze żywota. Stopnie tej drogi prowadzą na dół zdala od Boga. Zaś koniec tej drogi jest śmierć, stosownie do wyroku wygłoszonego w Eden pierwszemu człowiekowi za przestąpienie prawa Bożego. Znajdujący się na tej drodze o własnej sile nie mogą się cofnąć, by powrócić do Boga. Może się on zatrzymać na chwilę, a nawet starać powrócić, lecz stopnie są tak śliskie i spadziste, a wpływ i parcie tłumu za silne, by mu się oprzeć i człowiek dochodzi do tego, że po uczynionym wysiłku powrotu, znajduje się znowu w tymże stanie i prędzej, lub wolniej stale postępuje w dół.

Lecz jest droga żywota, na którą podróżny może wstąpić. O tej drodze nasz Pan mówi: "Jam jest droga, prawda i żywot." Zatem jedyny sposób i droga powrotu jest przyjęcie Chrystusa za swego Zbawiciela, wyznanie Go, i oddanie się Mu ku posłuszeństwu. Bramą tej drogi jest Wiara. W obecnym czasie znaleźć tę drogę jest bardzo trudno, a po znalezieniu, postępowanie po tej drodze jest jeszcze trudniejsze, przykre i mozolne. Ta droga i brama zostały otwarte dziewiętnaście stuleci temu. (Jan 14:6). Stosunkowo bardzo mała liczba z rodzaju ludzkiego dowiedziała się o tej drodze, ponieważ wyraźnie mamy powiedziane, że "mało jest tych, którzy ją znajdują." Mamy również powiedziane przyczynę tego, t. j. iż "bóg świata tego (szatan) oślepił umysły niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej." — 2 Kor. 4:4.

Tu mamy cudowną rzecz! Dlaczego Bóg, który jest miłością, tak ukrył bramę do drogi żywota, że jedynie bardzo mało ludzi ma sposobność dowiedzieć się o niej? a do tego uczynił ją tak wąską i przykrą, że wielu z tych, którzy ją znaleźli, zniechęciło się, by dalej po niej postępować tak, że stopniowo wycofując się dostali się ponownie w ogólny prąd pędzący po szerokiej drodze?

Ze zwykłego, to jest światowego, punktu widzenia nieświadomości i ludzkich domysłów — niema na to pytanie właściwej i rozsądnej odpowiedzi. Jednak z punktu Boskiego Planu Wieków, jaki jest objawiony w Piśmie Świętym, mamy zupełnie zadawalającą odpowiedź.

Odpowiedź jest ta, że Bóg zamierzył okazać miłosierdzie światu, który dla przestępstwa Adama, pierwszego rodzica, wstąpił na "szeroką drogę," aby wszyscy mieli doświadczenie i otrzymali zapłatę za grzech — śmierć, a potem, aby przez Chrystusa położyć koniec panowaniu grzechu i śmierci pod wodzą szatana i zaprowadzić panowanie Sprawiedliwości i Żywota pod zwierzchnictwem Chrystusa, czyli ustanowić Królestwo Boże. W tym celu została otwarta "wąska droga," którą bardzo mało znajduje, a po znalezieniu jej jedynie "maluczkie stadko" postępuje wiernie. To jednak nie znaczy, aby ta droga była drogą żywota dla rodzaju ludzkiego wogóle. Jest to droga przeznaczona wyłącznie dla pewnej klasy, którą Pismo Święte rozmaicie nazywa, na przykład: "Kościoł Chrystusowy," "Oblubienica," "Świątynia Boga Żywego," "Wybrani," "Ciało Chrystusowe," "Maluczkie Stadko," któremu "upodobało się Ojcu dać Królestwo." Brama Wiary jest trudną do znalezienia, aby ci, którzy na nią wstępują, byli pełni wiary. Droga jest trudną i przykrą, aby ci, co postępują po niej wiernie aż do końca, okazali się "zwycięzcami," tj. mocnego charakteru. Szczególne zajęcie, do którego ci są wybierani, wymaga, aby byli wypróbowani i oczyszczeni, jak bywa oczyszczane złoto, tj. w ogniu karność, aby mogli być znalezieni godnymi jako naczynia ku "uczciwości" do użytku Mistrza, gdy przyjdzie czas właściwy, aby dzielić chwałę ze swym Panem i Zbawicielem, jako "Nasienie Abrahama," mające wylewać błogosławieństwa Boże na wszystkie rodzaje ziemi — tak na żywych, jak i na umarłych (Gal. 3:16, 29), gdy razem z Nim staną się królami i kapłanami Boga i panować będą na ziemi przez tysiąc lat, by wiązali władzę szatana (Obj. 5:10; 20 i 1), by otwierali oczy tych, co tak długo bywali zaślepieni i zwodzeni. Przez tych to Bóg przygotowuje drogę sposobną i łatwą dla wszystkich. — Izajasz 62:10.

Kiedy Chrystus Zostanie Królem -- A Wtedy Co?

Nasz Zbawiciel ujmie wielką moc i chwałę i ustanowi swoje Królestwo. Gdy ostatni członek "Kościoła, który jest Jego ciałem" zostanie przyłączony i uwielbiony ze swoją Głową (Obj. 11:17; 3:21); gdy "czas wielkiego ucisku jaki nie był odkąd poczęły być narody," znisze wszystkie obecne instytucje zbudowane na samolubstwie, poniży pychę ludzką do prochu a ludzkość przyprowadzi do stanu posłuszeństwa i chętnie uczyć się będą dróg Pańskich, wtedy szeroka droga zostanie zniszczoną a natomiast będzie otwarta droga do (Wtorej) śmierci, stanie się ona wąską i trudną, ponieważ każde przestępstwo prawa królewskiego będzie szybko karane. Wąska Droga do żywota i nieśmiertelności także się skończy, ponieważ dopełni swego celu gdy zostanie wybrane "maluczkie stadko," "Królewskie kapłaństwo," które przejdzie przez wielkie prześladowanie dla sprawiedliwości i pobożności i silne sprzeciwianie się, ze strony świata, ciała i szatana. Wtedy szatan zostanie "związany" (ubezwładniony, że nie będzie mógł więcej zwodzić ludzi), a "świat" będzie zmuszony uszanować prawa Królestwa Bożego. Słabości ciała, którym ludzie są poddani z powodu upadku, staną osobno między ludźmi a doskonałą szczęśliwością, i wszystko będzie uczynione przez Króla i Pośrednika, aby pomóc upadłemu ciału, by mogło powrócić do pierwotnej doskonałości. Droga do Żywota będzie wtedy Gościniec, droga oczyszczona od wszelkich przeszkód, która Drogą Świętą zwać się będzie.

Różne zarządzenia Królestwa Chrystusowego na początku uczynią drogę do śmierci trudną, tak, że jedynie rozmyślni grzesznicy na nią wejdą, to jest Wtórą Śmierć. Te same zarządzenia uczynią drogę do żywota łatwą — dostępną. Jej wrota — zupełnego posłuszeństwa — będą łatwo widziane i przystęp do nich łatwy dla wszystkich; i nie będzie się więcej nazywała drogą wąską, lecz Drogą Świętą, prowadzącą do żywota wiecznego, a otwartą dla wszystkich miłujących sprawiedliwość. — Jan 10:16.

Jak teraz Książę Ciemności (Szatan) jest władcą na szerokiej drodze i prowadzi miliony zaślepionych po spadzistej drodze w przepaść — do śmierci — tak tam Książę Światłości (Chrystus, głowa i ciało) panować będzie nad rodzajem ludzkim, dla którego otworzy Drogę Świętą, po której miliony postępować będą w górę, ku żywotowi wiecznemu. Aby to dzieło przeprowadzić Pan Bóg wybiera Kościół, spowoduje, iż przyjdzie na świat czas wielkiego ucisku, i wkrótce zwiąże Szatana na tysiąc lat. Co więcej, otworzy On oczy ślepych, aby wszyscy mogli ujrzeć światło znajomości, dobroci i chwały Bożej, która przyświeca w obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa. — 2 Koryn. 4:6.

Gdy Szatan nie będzie miał więcej mocy i władzy zwodzić ludzi i przedstawiać dobro za zło, a zło za dobro; gdy oczy umysłu ludzi zostaną otwarte tak, by

mogli dojrzeć i ocenić "Prawdziwą Światłość," a każdy człowiek przychodzący na świat zostanie oświecony (Jan 1:9; 1 Tym. 2:6); kiedy ziemia cała zostanie napełniona znajomością Pańską tak, jak morza napełnione są wodami (jedne głębiej od drugich); gdy nie będzie więcej potrzeby, by mówić bliźniemu swemu "poznaj Pana," bo wszyscy Go poznają, od najmniejszego do największego (Jerem. 31:34); gdy przyjdzie Królestwo Boże, a wola Boża będzie wykonywana na ziemi, tak jak jest w niebie, a zamiast być głoszenie Ewangelii ograniczone tylko do małej liczby, wszyscy ludzie poznają Boski plan zbawienia, którego prawdziwość tak będzie jasna i przekonująca, że nikt nie będzie miał powodu do wątpliwości, ponieważ warunki będą tego rodzaju, że raczej trudniej będzie wtedy wątpić jak teraz wierzyć. W każdym razie przyjęcie "Drogi" (Chrystusa) będzie wymagane od każdej jednostki, jak również warunków Nowego Przy mierza.

Bez wątpienia ludzie nie tylko dowiedzą się, że Chrystus umarł za grzechy rodzaju ludzkiego, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby ich mógł przyprowadzić do Boga, lecz będą widzieli rozwój restytucji, tj. naprawianie wszystkich rzeczy tak w samych sobie jak i w innych. (Dzieje Ap. 3:19-21; Ezech. 16:48-50, 53-55, 60-63.) Zobaczą jak Sprawiedliwość będzie rządzić światem, by go przyprowadzić do Żywota, zamiast prowadzić do śmierci, jak jest teraz pod panowaniem grzechu. Zauważą także wielkie zmiany klimatyczne, ponieważ ten, który ma władzę śmierci, tj. diabeł (Żyd. 2:14), nie będzie miał więcej władzy na powietrzu (Efez. 2:2); pustynia i miejsce leśne rozraduje się i zakwitnie jako róża" (Izaj. 35:1; Ezech. 34:27); "ziemia wyda urodzaj swój," bo mikroby i różne robactwa powodujące choroby i zniszczenie będą usunięte. "Nie będą szkodzić, ani zabijać w Królestwie Bożym." — Izaj. 11:9.

Cierpienia, bólesci i wszelkiego rodzaju choroby zostaną uleczone przez wielkiego Lekarza, który nie pozwoli by kto umarł z wyjątkiem tych, co rozmyślnie okazały się nieposłusznymi, stawiać będą opór prawu i Nowemu przymierzui i odrzucą ofiarowane im warunki i przywileje restytucji, przystępne dla wszystkich. Nawet i tacy będą traktowani pobłaźliwie, bo Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył. Chociaż wszyscy będą zmuszeni "skłonić kolana," uznać królewską władzę Chrystusa i "wyznać" różnicę między władzą sprawiedliwości a panowaniem grzechu i śmierci (Rzym. 5:21. 1 Kor. 15:26), to jednak pozostawione będzie ich własnej woli postępowanie w kierunku restytucji i oprócz ogólnych przywilejów, z których będą mogli korzystać, będzie od nich zależało czy zechcą przyjść do harmonii ze sprawiedliwymi sprawami i rozporządzeniami nowego Królestwa lub nie. Odnosnie takich mamy powiedziane przez Proroka, że jeżeliby trwali w grzechu przez sto lat, natenczas umrą Wtórą śmiercią, zostaną zupełnie zniszczeni — z której nie będzie żadnego wybawienia, okupu lub zmartwychwstania. Umierając w tych latach znaczą

będzie jak teraz, gdy człowiek umiera w latach dziecińczych, a wszyscy, co okażą wtedy dowody miłości i poświęcenia się Bogu, otrzymywać będą błogosławieństwa, które będą na czasie. — Izaj. 65:20.

Jak teraz Pan Bóg daje czas siewu i żniwa, jak słońce świeci i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, tak i wtedy do pewnego stopnia (przynajmniej sto lat czasu każdy mieć będzie) obfitość błogosławieństw restytucji spływać będzie na wszystkich; także równe prawa i zarządzenia edukacyjne i wychowawcze w celu podniesienia mas. Oprócz tego warunki klimatyczne będą bardziej sprzyjały zdrowiu. Lecz Pan Bóg, chociaż nieprzebrany w miłosierdziu, to jednak nie będzie zawsze swego gniewu "chował," tj. sprawiedliwego gniewu — oburzenia — przeciw dobrowolnym i rozmyślnym grzesznikom i grzechowi. "Wszelka dusza, któraby nie słuchała onego Proroka (Nauczyciela), z ludu wytracona będzie." — Dzieje Apos. 3:23.

Chociaż warunki wieku Tysiąclecia bardzo będą zmienione od obecnych, prawie na odwrót, to jednak Prawo Boże, jak On sam nie zmieni się — pozostanie ono to samo we wszystkich szczegółach, jedynie warunki i okoliczności zostaną zmienione. ("Aż nie wiecie iż święci będą sądzili świat?" — 1 Koryn. 6:2.) Uzbrowieni w miłosierdzie dla upadłego stanu ludzkości, za którą Zbawiciel zapłacił okup swoim własnym życiem. Prawo Boże nie może się zmienić, bo i Pan Bóg nie zmienia się, ponieważ jest doskonałym; zmienić to prawo znaczyłoby uczynić je niedoskonałym.

Prawo to jest: Miłość. Zupełne poddanie się temu prawu znaczy doskonałą miłość, która kontroluje wszelkie myśli, słowa i uczynki, zaś częściowe posłuszeństwo temu prawu znaczy tylko pewną część miłości. Na początku tego nowego rządu — nowej ery — świat wogóle będzie podobnie jak teraz bez miłości, powodowany samolubstwem, ponieważ serce człowieka upadłego jest napełnione nienawiścią przeciw temu prawu Bożemu, a które reprezentuje Jego charakter. Samolubstwo w obecnym czasie prawie dojrzało i jest widoczne wszystkim, dlatego musi ono dostać się do wielkiego ucisku, który samo na siebie sprowadza i z tego, co widzimy dokoła siebie, żadną miarą tego nie ujdzie. Bez względu jak bardzo serca ludzkie napełnione są samolubstwem, to jednak pod przyszłym rządem będą musiały się zmienić i ściśle zastosować do złotego prawa miłości, — tj. by czynić innym tak, jak chcemy by nam czyniono. To prawo będzie najpierwszą rzeczą, którą nowy Król wprowadzi do swego Królestwa. Dobre uczynki i uprzejme słowa będą obowiązywać wszystkich, chociaż ich wola (serce) jeszcze będzie do pewnego stopnia przejęte samolubstwem. Pan Bóg nie tylko teraz, ale i nigdy nie będzie łamał woli swoich stworzeń.

Ci, co przy końcu stu lat doświadczeń i próby będą się opierać prawu Bożemu w swych sercach mimo pozornego posłuszeństwa, zostaną uznani jako beznadziejni i niepoprawni "grzesznicy" i zostaną pozbawieni wszelkich

dalszych prób otrzymania żywota, ponieważ zasada będzie ta sama: "kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim." — Jan 3:36.

"W on dzień" świadoma niewiara w Chrystusa i w ofiarowane zbawienie będzie niemożliwe (Izaj. 11:9); bo wiadomo, że nawet diabeł wierzy, choć drży, lecz wiara wymaganą będzie tego rodzaju, że każdy będzie obowiązany przyjąć Chrystusa jako swego Pana, który go kupił, a zarazem zupełne poddanie się i posłuszeństwo jego nowemu Panu — nie tylko wykonanie litery, ale i ducha — a to stanowić będzie warunek, na mocy którego będzie można otrzymać żywot wieczny, który zamierzony jest jedynie dla tych, co miłują Boga, a to znaczy ocenienie i umiłowanie Boskiego charakteru i Jego praw. — Izaj. 47:14-21.

Jednak doskonałą miłość, tj. posłuszeństwo Prawu Bożemu tak w literze jak i w duchu, świat będący na sądzie nie będzie mógł właściwie ocenić, aż przy końcu Tysiąclecia, ponieważ doskonałe posłuszeństwo może wykonać jedynie doskonała istota, a dojście do doskonałości dopiero może być przy końcu wieku Tysiąclecia, gdyż na doprowadzenie ludzkości do zupełnej restytucji i przywrócenia do społeczności z Bogiem utraconej sześć tysięcy lat temu będzie potrzeba całego wieku Tysiąclecia. Zaraz od pierwszej chwili, gdy wyrok śmierci spadł na Adama i na cały jego rodzaj, nikt nie posiadał żywota w sobie, lecz rozpoczął proces śmierci, a chociaż panowanie Dawcy Życia będzie trwało przez cały wiek Tysiąclecia, by wyprowadzić posłusznych z upadku i śmierci a przeprowadzić do doskonałości żywota, to jednak nie nastąpi to prędzej aż przy końcu dzieła restytucji*) i nikt nie otrzyma tego daru Bożego jak jedynie posiadający doskonałą miłość, nie tylko w słowie i uczynku, lecz także w myśli i tajnikach serca. Którzy w ten sposób wierzą Synowi, przyjmują Jego łaskę i przypodobani zostaną Jego obrazowi, jedynie tacy będą oglądać żywot w całym znaczeniu tego wyrazu i przedstawieni będą Ojcu doskonałymi i nienagannymi w miłości, gdy Chrystus odda Królestwo Ojcu po dokończeniu dzieła zbawienia, rozpoczętego około trzy tysiące lat temu, gdy kupił świat własną krwią, aby mógł dać życie wszystkim, którzy okażą się Mu posłusznymi.

Żywot wieczny tym ze świata, co się okażą godnymi, będzie dany przy końcu Tysiąclecia jako nagroda za posłuszeństwo w szkole Chrystusowej, i za przystosowanie się do charakteru swego Zbawiciela, a jednak ten żywot wieczny liczyć się będzie każdemu od chwili gdy

*) Wyrażenie w Objawieniu 20:5. "A insi z umarłych (oprócz tych co będą z Chrystusem w Królestwie, na początku Tysiąclecia) nie ożyli, aż się skończyło tysiąc lat", jest właściwe wyrażenie, gdy właściwie wyraz życie jest zrozumiany, to jest iż znaczy osiągnięcie doskonałego żywota i przyjęcia ich przez Ojca Niebieskiego do żywota wiecznego przy końcu wieku Tysiąclecia. Faktem jednak jest, że ten ustęp w Obj. 20:5 nie znajduje się w żadnym greckim manuskrypcie wcześniejszym niż z piątego stulecia, ani w starożytnym syryjskim manuskrypcie.

przyjmie Chrystusa i przyjdzie do harmonii z Jego wymaganiami, to jest przyjmie warunki Nowego Przymierza.

Ponieważ ludzie różnią się temperamentem i stopniem degradacji przez upadek, z tego powodu tak wymagania jak i błogosławieństwa również będą odpowiednie dla tych, co przyjmą Chrystusa i starać się będą postępować według Jego przepisów; podobnie się rzecz ma z tymi, którzy teraz przychodzą do znajomości prawdy. Niektórzy gdy usłyszą Słowo Boże przyjmują zaraz, niektórzy powoli, inni zaś wcale nie przyjmują. Lecz Pan Bóg postanowił, że w Tysiącleciu każdy będzie miał sposobność i czas poprawy przynajmniej sto lat wobec jasnego światła "Słońca Sprawiedliwości" (Malach. 4:2; Łuk. 1:78, 79) tak, że nikt nie będzie mógł zginąć, jeżeli będzie o nim jaka nadzieja rozwinięcia odpowiedniego charakteru, któryby mógł przez wieczność całą pozostać w harmonii z Bogiem. Nie mamy rozumieć aby tylko ci mieli być przyjęci, którzy zaraz i zupełnie przyjmą Chrystusa; że ci postąpią wyżej, którzy wytrzymali próbę pierwszych stu lat, bo jesteśmy zapewnieni, że On "trzciny nadłamanej nie dołamię, a lnu kurzącego się nie dogasi." To znaczy, że dane indywiduum, jeżeli będzie posiadało choć isierkę miłości Bożej, jeżeli choć cokolwiek skłaniać się będzie ku sprawiedliwości i oceniać łaskę Bożą, taki nie zostanie złamany, zdeptany, lecz będzie strzeżony, ochraniający, by tę isierkę w nim rozdmuchać i rozbudzić płomień miłości Bożej, któryby oczyścił serce i w końcu podbił wszelką myśl i czyn pod wolę Bożą. Chrystus tak będzie postępował, aż "wyda sąd według prawdy." — Izaj. 42:3.

Ci zaś, którzy prędko i zupełnie przyjmą nowe warunki, o tyle prędzej będą mogli zakosztować radości pochodzącej z otrzymanych łask Bożych i pokój Boży w swych sercach. . . Zatem według posiadanego "światła" jest i osobista odpowiedzialność; jeżeliby ktoś przeciw niemu grzeszył w doczesnym życiu, o tyle serce jego staje się zatwardziałym i stosownie do tego wzmagają się trudności, które uniemożliwiają powrót do właściwego stanu serca.

Podczas wieku Tysiąclecia każdemu dana będzie zupełna sposobność wejścia na drogę, która Drogą Świętą służyć będzie; gdyby ktoś nie zechciał tej sposobności wykorzystać, lecz opierał się wejść, taki zostanie "odcięty" od życia. Droga szeroka obecnego wieku prowadzi na dół, do degradacji, zaś w Tysiącleciu Droga Święta prowadzić będzie do góry, do doskonałości. Teraz ludzie idą po tej szerokiej drodze do przepaści — grobu — prawie bez żadnych wysiłków, lecz postępowanie po Drodze Świętej, aczkolwiek nie będzie trudne, jednak będzie wymagało usiłowań, by dojść do końca tej drogi, gdzie będzie wystawiona nagroda żywota wiecznego, w każdym razie łatwiejsza od terażniejszej "Wąskiej drogi." Będzie ona mniej stromą i będzie więcej czasu do wyrobienia charakteru; obecnie zaś czas na ten cel, by stać się "zwycięzcą" i godnym dziedzictwa z Chrystusem,

jest bardzo ograniczony. W terażniejszym czasie, tj. na Wąskiej drodze, znajduje się wiele "kamieni obrażenia," o które wiara świętych się potyka gdy ich wierność i wytrwałość jest próbowana; również na tej drodze znajduje się "lew" przeciwności czyhający by kogo poznać, lub przestraszyć i zniechęcić do dalszej pielgrzymki, i udaje się mu wielu zwodzić z wyjątkiem tych, którzy prawdziwie są ludem Bożym, i z takich Pan Bóg wybiera Oblubienicę Synowi Swojemu do wykonania szczególnego dzieła; lecz o Królewskim Gościńcu (Drodze Świętej) jest powiedziane: "Nie będzie lwa, a okrutny zwierzę nie będzie chodził po niej"; kamienie obrażenia zostaną zebrane z góry i trudności zniesione, pustynie zniechęcenia i rozpacz zostaną wypełnione, aby wyprostować i łatwym uczynić ten Królewski Gościniec; aby odkupieni Pańscy (ci co przyjmą warunki, na których będą mogli otrzymać żywot wieczny) mogli po nim postępować ku zupełnej doskonałości. — Izaj. 35:8-10; 62:10; 40:4, 5.

Nie należy jednak przypuszczać, aby łatwość postępowania po świętej drodze, lub wszelka pomoc do wyrobienia charakteru, wreszcie brak prześladowań i pokus miało być dowodem wierności Bogu i Jego prawu, gdy dojdą do końca wieku, aby mieli przez to okazać się godnymi żywota wiecznego, nawet gdyby korzystali ze środków przedłużających życie, tj. z czystego powietrza, pożywnych pokarmów, korzyści z zachowywania Boskich praw i przepisów, aby przez to mogli otrzymać i dojść do ludzkiej doskonałości — fizycznej, umysłowej i moralnej.

Próby i doświadczenia na "Wąskiej drodze" prowadzą stopień po stopniu; bez próby na Królewskim Gościńcu będą miały szczególnie dwa stopnie, to jest na początku i przy końcu drogi. — Najprzód, kto rozpocznie postępowanie w górę i trwać w tym postępowaniu naprzód. Następnie, wypróbowanie wszystkich, którzy dojdą blisko końca tej drogi, to jest do końca Tysiąclecia. Tacy będą próbowani ostatecznie czy nadają się do żywota **wiecznego**. 1) Gdy warunki do znajomości i posłuszeństwa (jak Bóg obiecał będą łatwymi), gdyby znaleźli się tacy, że nie chcieliby po tej drodze postępować, po otrzymaniu prolongacji, strofowań itp., tacy okazaliby się niegodnymi dalszych prób i strofowań, a więc otrzymają karę — śmierć (Izaj. 65:20). 2) Cel, dla którego ta próba będzie dana tym, którzy na tej drodze świętej dojdą do jej kresu, nie będzie przekonanie się czy oni są grzesznikami otwartymi, bądź skrytymi, gdyż żaden z nich nie będzie mógł być przestępcą prawa Bożego, bo niepoprawni grzesznicy do tej pory zastaną wszyscy wytraceni przy końcu stu lat ich osobistej próby i zapewne, że wielu się zdziwi gdy się dowiedzą, że Pan Bóg postanowił jeszcze ich wypróbować. Jakto, jeszcze próbować tych, którzy już byli wypróbowani, żyli według prawa Bożego i otrzymywali błogosławieństwo z tego wpływające? Czy upłynionych kilkaset lat w posłuszeństwie nie są dowodem wierności Bogu? Czy dalsza próba jeszcze jest potrzebną? Jeżeli tak, to dla jakiego celu?

Na to odpowiadamy: Będąc posłusznymi przez kilkaset lat, otrzymywali odpowiednie błogosławieństwa w ciągu całego tego czasu. Lecz mimo to są oni jeszcze dłużnikami. Bóg nie jest obowiązany dać im żywot wieczny, ponieważ żywot wieczny jest to dar Boży przez Chrystusa; jest to dar zgotowany jako próba przy końcu Tysiąclecia dla tych, którzy Boga miłują — aby dowiedli, do jakiego stopnia rozwinęli w sobie charakter, widząc, doświadczając i otrzymując tak wiele łask Bożych. Doświadczenie nie będzie zewnętrznej, ale wewnętrznej doskonałości. Wielu znajdzie się takich, co posiadać będą doskonałość zewnętrzną, ale nie rozwiną w sobie doskonałości serca — woli — przy warunkach przyjaznych, a to będzie wynikiem próby (Obj. 20:9). Podobnie było z Adamem; był on doskonałym przed próbą w Raju, lecz nie rozwinął w sobie charakteru, by okazać się posłusznym Bogu i upadł. Szatan był doskonałym aniołem Bożym, lecz rozwinął w sobie charakter zły, przeciwny Bogu. Bóg postanowił wypróbować, czyli osądzić tak ludzi jak i aniołów i to doskonale — zupełnie tak, że nie będzie ani jednej istoty, któraby nie miała być wypróbowaną na punkcie wierności i posłuszeństwa prawu Bożemu, a co ma być dowodem miłości Bożej. Kto zaś okaże się, iż nie będzie posiadał odpowiedniego charakteru, tj. absolutnego poddania się pod wolę Bożą, taki umrze śmiercią wtórą.

W żaden inny sposób Pan Bóg nie będzie mógł postąpić, aby Jego stworzenie, posiadające wolną wolę, stworzone na Jego wyobrażenie i podobieństwo, aby gdy się skończy Tysiącletnie panowanie Chrystusa, po zniszczeniu grzechu i śmierci, aby zapewnić Swojemu stworzeniu "by nie było więcej śmierci, ani bólesci, ani smutku, ani narzekania."

Niech będą niewymowne dzięki Bogu za wzniosłość i wielkość planu zbawienia przez Chrystusa, za Wązką Drogę obecnego wieku, za ciężkie próby, doświadczenia, pokusy, jak i za wielką nagrodę, koronę żywota i współdziedzictwo z naszym Zbawicielem; dzięki niech mu będą także za Drogę Świętą, która niezadługo zostanie otwartą dla wszystkich odkupionych, aby nikt nie zginął, ale otrzymał dar Boży — żywot wieczny.

Próba, jaka ma się odbyć przy końcu Tysiąclecia jest przedstawiona **symbolicznie** w Obj. 20:7-10. Raz jeszcze będzie dozwolone szatanowi, by spróbował zwieść wszystkich, których liczba wówczas będzie jako piasek, lecz jak dalece i wielu uda mu się zwieść, nie mamy powiedziane.

Słowo Boże nie wykazuje jakiego rodzaju będzie ten odruch; nie przypuszczamy, aby szatan i jego zwolennicy mieli otoczyć miasto stołeczne ziemskiej fazy Królestwa, by stoczyć wojnę lub użyć fizycznej siły. Nie będą oni na tyle nierozsądni, mając przytem doświadczenie w wykonywaniu mocy Bożej. Przypuszczamy, iż przeliczą się oni w swoich obliczeniach, gdy tysiąc lat panowania Chrystusa się skończy, a w którym to czasie panowanie nad ziemią będzie miało przejść w ręce rodzaju ludzkiego, aby się rządził sam według ustanowionych praw Bożych. Według ich mylnego obliczenia czasu będzie się zdawało, że książęta owego czasu (patriarchowie i prorocy) przedłużają nieprawnie swoją władzę. Otoczenie miasta umiłowanego może mieć znaczenie coś w rodzaju "demonstracji" lub dopominania się o swoje prawa, jak to się zdarza w obecnych czasach, że robotnicy niekiedy otaczają parlament lub inne budynki rządowe domagając się swych praw. Tego rodzaju wystąpienia w obecnych czasach, gdy często ludziom dzieje się krzywda, upominanie się o polepszenie warunków, lub wymuszanie sprawiedliwości nie jest grzesznym, lecz podobne wystąpienie ze strony ludzi doskonałych, którzy przez setki lat otrzymywali błogosławieństwa Boże, wskazywałoby, że w sercach swych nie byli zupełnie poddani Bogu, bo inaczej powinni powiedzieć sobie: Możliwe, że w naszym obliczeniu i wyrozumieniu Słowa Bożego my się mylimy w rachowaniu czasu; lecz jeżeli Bóg uważa za właściwe, abyśmy w dalszym ciągu byli jako "słudzy," zamiast udzielić nam zupełnej swobody "synów," to raczej ufajmy w mądrość, miłość i moc Bożą, które tak dalece bywały nam okazywane nawet wtedy, gdyśmy byli grzesznikami; więc nie pozwolimy, aby nawet w myśli żądać jakiej zmiany Boskich postanowień, tym mniej przyjmujemy jakikolwiek udział w demonstracji, by przez to zaprotestować Boskim rozporządzeniom.

Jedynie ci, którzy w takiej próbie okażą zupełną harmonię z Bogiem i Jego prawem, dla takich jedynie jest przygotowany żywot wieczny jako dar Boży. Tacy otrzymają błogosławieństwa po takiej próbie, lecz inni zwiedzeni zostaną, wytraceni przez wtórą śmierć. Jeżeliby ktoś powiedział, że taki postępek nie można uważać za wielką zbrodnię, to odpowiadamy, że przestępstwo doskonałego Adama również nie było wielkim, lecz zjedzenie owocu zakazanego było nieposłuszeństwem, a nieposłuszeństwo i przestępstwo ze strony **doskonałej** istoty jest dostateczną przyczyną, aby takim odmówić daru Bożego, tj. żywota wiecznego.

W. T. 1771.

WESTCHNIENIE

1.

Dusza ma wzdychać do tej błogiej chwili
Gdzie niebo ziemi swe szczęście przychyli
Gdzie złość i nędza znikną z całej ziemi
A chwile nasze będą szczęśliwymi
W Królestwie Pana.

2.

Gdy Chrystus w chwale zasiądzie na tronie
A ludzkość całą miłością zapłonie
Ku swemu Zbawcy i Odkupicielowi
Hołd ziemia odda swemu Królowi
W szczęściu skąpana.

3.

Wówczas, o Boże, nie będzie skrzywdzonych
Ani cierpiących, ani wywyższonych
Mocarzy złego, bo w sprawiedliwości
Jednaką łaskę udzieli ludzkości
Baranek Boży.

NIEBIESKIE WIDZENIE PAWŁA

Dz. Ap. 22:6-16

“Nie byłem nieposłuszny temu niebieskiemu widzeniu.” Dz. Ap. 26:19.

Podczas oczekiwania na obiecane błogosławieństwa w zesłaniu Ducha Świętego w Jeruzalemie, jedenastu apostołów przeoczyło fakt, że wówczas oni nie mogli przeprowadzać żadnych decydujących wniosków, bo powinni byli zrozumieć, że nie mieli prawa ani autorytetu przedsiębrać żadnych kroków, gdyż moc czyli siła pochodząca z góry nie wstąpiła jeszcze na nich. Ich pośpieszne wybranie Macieja na zajęcie miejsca po Judaszu, aby stworzyć liczbę dwunastu, było pomyłką; jest prawdą, że oni ciągnęli losy, co wyglądało, jakoby sam Pan miał decydować wybór dwunastego apostoła; jednakowoż oni czynili to sami i nie mieli od Pana co do tego żadnego upoważnienia ani prawa. Pan miał swój własny wybór i wiedział, kto jest odpowiedni, ażeby zajął miejsce Judasza, i że taki mąż był już przeprowadzony przez rozmaite koleje życiowe, aby mógł odpowiadać tak ważnemu zadaniu, który był już “odłączony w żywocie matki swej.” — Gal. 1:15; Dz. Ap. 9:15; Rzym. 1:1; 11:13; 1 Kor. 1:1; 9:1.

Imię wybrańca Pańskiego na dwunastego apostoła brzmiało w hebrajskim języku Saul, a w greckim Paweł. Pod przewodnictwem Boskiej Opatrzności i ze względu na jego przyszłą pracę, Pan zarządził, że on przeszedł odpowiednie koleje w swym życiu i znajdował się w dogodnych warunkach i otoczeniu. Urodził się on, jak na ówczesne warunki, w stanie wolnego człowieka, miał dobre wychowanie, oraz miał sposobność posiąść wszelką ówczesną naukę, a to wszystko przewidział Pan, aby on był naczyniem wybranym, odpowiednim do noszenia posłannictwa Pańskiego poganom. Słowem, był on urodzony w dostatku, dobrze wykształcony, pełny obywatel rzymski, co naówczas było bardzo wielką korzyścią i zaszczytem; był też bardzo głęboko religijnym człowiekiem, zdecydowanym szermierzem zakonu według pojęcia Faryzeuszy, a nawet synem Faryzeusza, co wtedy było największym zaszczytem w żydostwie.

Wobec tego Paweł, jak wogóle jego współobywatele, był nadzwyczaj gorliwym zachowywawcą Zakonu, ze względu na obietnicę daną Izraelowi przez Boga. Nie był on pod żadnym względem tego słowa znaczeniu złym lub niemoralnym człowiekiem, a przeciwnie, był on moralny, uczciwy, religijny, i to gorliwie religijny do tego stopnia, iż to było przyczyną, że stał się prześladowcą Chrystusa i Jego naśladowców, uważając ich za heretyków wobec prawa Mojżeszowego. On sam oświadcza, że prześladował Kościół Boży “z pobudek czystego sumienia,” mniemając, że w ten sposób Bogu przysługę czynił, a tymczasem on znieważał święte imię, prześladowając lud Boży. Będąc przejęty religią, jak to sam wykazuje, “zawzięcie był oburzony na chrześcijan” i “aresztował i

zamykał w więzieniach mężczyzn i niewiasty.” — Dz. Ap. 22:4; 26:11. 1 Tym. 1:13. Fil. 3:5, 6.

Czynił to Paweł z Tarsu nie dlatego, że był złym człowiekiem, ale przeciwnie, był człowiekiem dobrym i szlachetnym, a postępował tak dlatego, bo był pod błędnym i niewłaściwym wrażeniem, sądząc, że tak “Izraelowi czynił przysługę,” zwalczając w ten sposób prawdę z ignorancją. Lecz Pan nasz widział jego serce i zamiary, przeto w cudowny sposób odwrócił go od błędnej jego drogi. Jednakże możemy dopatrzeć, że Pan w ten sposób postąpił i ubogacił swą łaską i innych Izraelitów, jak na przykład miała się rzecz z Natanielem, który na pierwszą wzmiankę o Jezusie nie dawał wiary jakoby Jezus był tym prawdziwym Mesjaszem, jednak został powołany, bo był szlachetnego serca. W podobny sposób wielu było nawróconych przez cudowną manifestację w dniu Zesłania Ducha Świętego, jakoteż wkrótce po Zesłaniu — których liczono na tysiące, między którymi z pewnością byli i tacy płytko rozumujący, którzy na krótko przedtem sądzą, że byli zwiedzeni wyznawając Jezusa. Pan jednak był litościwy nad Natanielem i prowadził go, a on z pewnością był pomocą innym tak w czasie Pięćdziesiątnicy (Zesłania Ducha Świętego), jak po wszystkie inne dni, nawet po onej manifestacji Ducha Świętego; lecz potem Pan użył nieco innego sposobu gdy zwrócił uwagę Pawła i prędko przekonał go, że on miał dobre zamiary, ale czynił nie we właściwy sposób.

W sercu Pawła było właściwe postanowienie — być wiernym względem Boga — i gorliwym on był dla Jego sprawy, a tylko potrzebował być na właściwej drodze; przeto widzimy, że z chwilą gdy on poznał rzeczywistość, to z jaką gorliwością prześladował kościół, z takim samym postanowieniem później służył kościołowi; i jak tylko poznał Jego prawdziwy charakter, to z radością wszystkiego się zrzekł, aby naśladować Chrystusa. Są to rzeczy prawdziwe i odnoszą się do nawrócenia apostoła Pawła — a w tym jest lekcja jak należy odróżnić tych, co czynią zło mimowolnie, lecz dlatego, że błędnie rzecz pojmują. Bo gdyby Saul z Tarsu był naprawdę złym człowiekiem, z pewnością Pan nie byłby się nim interesował, nie byłby go cudownie nawracał i nie sprostawałby go na drogę sprawiedliwą.

W obecnym czasie (tj. podczas wieku powołania), Bóg nie ma nic do czynienia ze światem niewierzącym — ta praca pozostaje do wieku Tysiąclecia. On działa obecnie wyłącznie z tymi, którzy są “prawdziwymi Izraelitami,” z uczciwymi w sercu; i tylko taką klasę Bóg obecnie powołuje i nawróconym udziela swej łaski. Innymi słowy, Bóg nigdy nie przyniewala woli człowieczej,

żeby dany człowiek musiał być Bogu posłusznym, ale jeżeli jego wola jest sprawiedliwa i skierowana ku dobremu, jest o szlachetnych zamiarach, to chociaż taki człowiek czyni nieraz wiele rzeczy złych i niesprawiedliwych, to jednak Pan takiemu udziela w słusznym czasie swej łaski i otwiera oczy jego wyrozumienia; i to w zupełności odpowiada wyrażeniu Proroka, który powiedział: "Wszyscy niebożni nie rozumieją, ale mądrzy rozumieją" — prawdziwie według Boga mądrzy. Jeżeli kto jest złym i zepsutym, to choć poznałby prawdę, gdyby nawet w pewnej mierze wzrósł w znajomości, możemy być pewni, że taki w prawdzie nie ostoi się, chyba w zupełności odwróci się od grzechu, bo Pismo mówi: "Światłości nasiano sprawiedliwemu, a radości tym, którzy uprzejmego serca." (Ps. 97:11.) Dla innej klasy Bóg zrzędził, że da im odpowiednie warunki w słusznym czasie do wzrostu w łasce.

Lekcja ta zwraca naszą uwagę na Saula, gdy on jechał do Damaszku, uzbrojony i z upoważnieniem, żeby uwięzić naśladowców Jezusowych, mając rotę pod sobą w rodzaju policji. Wszyscy ci, co wiedzą jak czysto i jasno słońce przyświeca w południe w Palestynie, jak silnie ono świeci, nie mogą przypuszczać, żeby ono miało jeszcze jaśniej lub mocniej oświecić wzrok Saula owego południa. Z konieczności musimy przyjąć, jak podaje Pismo Święte, że było to światło nadzwyczaj jasne, nadzwyczajnego blasku i do tego działało wyłącznie na wzrok Saula samego, a nie na tych, co byli z nim; oni tylko głos słyszeli, ale nic nie widzieli nadzwyczajnego; zobaczyli skutki, jakie wywarło to na Pawle, który został obalony na ziemię i zaniewidział. Gdyby stał na nogach, mogliby oni myśleć, że on raptownie położył się na ziemię, coś w rodzaju jak się przed królem upada przy ukłonie; mogli oni też myśleć, że on zsiadł z konia i położył się na ziemię; — lecz nie zgadzamy się z taką myślą, która mogłaby powstać w umyśle niektórych, ale przyjmujemy raczej to zdanie, że on prawdopodobnie zemdlał i spadł z konia. Ani nie mogło to być zemdlecie, a raczej oś wielkiej jasności Saul zaniewidział i przez to miał cudowne zachwycenie. Głos, który słyszał, był tylko przez niego słyszany i nie potrzeba było, żeby inni to potwierdzali, bo ten, kto powoływał go do Boskiej pracy, to dostatecznie go upewniał, gdy usłyszał: "Saulu! Saulu! przeczże mnie prześladujesz?" Paweł po uprzymieniu zapytał: "Kto jesteś Panie?" On momentalnie przekonał się, że ten, który przeszkodził mu w jego przedsięwzięciu, był ktoś o wyższej władzy, jako Pan, ale dla pewności z kim ma do czynienia i żeby nie popełnić błędu oraz właściwie postąpić sobie na przyszłość, Paweł postawił takie pytanie. Dana mu odpowiedź z pewnością wstrząsnęła całym jego jestestwem, albowiem brzmiała: "Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz."

Odpowiedź naszego Pana pokazuje nam, jak On jest blisko spokrewniony i współczujący z tymi, którzy są prawdziwie ludem Jego; i że ci, którzy dotyczą się Jego świętych, to Jego samego dotyczą, bo oni są, jak

oświadcza Apostoł, "każdy z osobna, członkami ciała Chrystusowego?" I dodaje, że On (Jezus), "jest Głową swego kościoła, który jest ciałem Jego," i że Głowa zawsze dba i pilnuje swego ciała, choćby najmniejszych członków, o ile oni są Jego. Gdy to pamiętamy, stanie się to dla nas wielce pomocne w naszych próbach i prześladowaniach, jak jest wyrażone, "że nieraz dla Chrystusa zasmuceni bywamy," bo "jaki On był, tacy i my jesteśmy na świecie" i podczas gdy my jesteśmy w ciele, Chrystus jest w ciele i z nami współczuje i to przedłużać się będzie aż do zabrania ostatniego członka ciała Jego i że wszyscy muszą przechodzić cierpienia, ażeby mogli wejść do chwały. Pamiętajmy to dobrze, że gdy znajdziemy się niekiedy w pokuszeniu, w gorzkości ducha, żeby hardo lub szorstko nie odnosić się do naszych braci. Pamiętajmy o tym, że chociaż jesteśmy upadli, niedoskonali i słabi, lecz gdy poświęciliśmy się, zaliczeni jesteśmy za członków klasy Pańskiej i znajdujemy się pod Jego opieką i dozorem oraz jesteśmy jedni drugim braćmi; przeto cokolwiek czynimy jedni drugim, źle lub dobrze, liczy się jako czynimy Panu. Jeżeli będziemy zawsze pamiętać, że Pan nasz jest spokrewniony z nami jako Głowa z członkami, to jak chwalebnie będzie wpływać na nas; to samo dopomoże nam nie tylko znosić nasze cierpienia jako członków ciała Chrystusowego, lecz pomoże znosić cierpienia i doświadczenia naszym współbraciom. "I myśmy powinni kłaść dusze nasze za braci." — 1 Jan 3:6. Żyd. 2:11. Kol. 1:24.

Jak wspomnieliśmy, że ci, co byli z Pawłem po części widzieli blask, lecz nie słyszeli głosu. Na innym miejscu jest wzmianka, że i oni słyszeli głos, ale nikogo nie widzieli. Oświadczenia tego nie należy rozumieć jakoby ono było sprzeczne, że oni (obecni z Pawłem) też "słyszeli głos." Choćby słyszeli głos, ale nic nie zrozumieli. Często mówimy do przyjaciela: "Nie słyszałem co mówiłeś"; lub nieraz zdarza się i tak, że: "Słyszałem głos czyli dźwięk, ale słów nie rozumiałem." Powyższe może służyć za przykład do obydwu oświadczeń apostoła, że aczkolwiek obecni z Pawłem słyszeli głos, widzieli światło, lecz posłannictwo i głos rozumiał tylko sam Saul.

Paweł był prędko decydującym człowiekiem i z chwilą gdy zrozumiał kto był ten, co go zatrzymał w drodze, zrozumiał też, że był on na błędnej drodze, i natychmiast oświadczył: "Panie, co mam czynić?" Takie oświadczenie Pawła oznacza wielką rzecz; znaczy to, że on (Paweł) z bojaźnią i ze drżeniem zrozumiał jak niewłaściwą dotąd czynił rzecz; dlatego zapytał, "Czy wobec tego mam być teraz sługą Twoim Panie? Oto jestem gotowym przyjąć Twoje zlecenie." "A Saul drżąc i bojąc się rzekł: Panie! co chcesz abym ja czynił? (Dz. Ap. 9:6.) Wyrażenie takiej gotowości wypełnienia rozkazów Pańskich i poddanie się Jemu, cechuje wszystkie szlachetne charaktery. Znaczyło to — Panie, pozostaję nadal szczerym w swych przedsięwzięciach jak byłem do

niedawna, gdyż rozumiałem właściwy cel pracy dla Ciebie, i chociaż utraciłem swój wzrok, jednak pozwól mi, Panie, abym wynagrodził moje złe postęпки, pochodzące z błędnego zrozumienia, i ostatek życia mego pozwól złożyć w służbie dla Ciebie.

Podobne przejścia przechodzi wielu z ludu Pana i dzisiaj; ci, którzy całe lata byli zaślepieni błędami odnośnie Boskiego charakteru i Jego planu, i nieświadomie beczczęśli święte imię Boże oraz ignorowali słowo Jego i Jego zamiary odnośnie rodzaju ludzkiego; którzy prześladowali Jezusa przez sprzeciwianie się Jego prawdzie i tym, którzy tę prawdę głosili; a gdy oczy ich wyrozumienia zostały otwarte na prawdę, czują się tak, jak czuł się wówczas Paweł. Tacy widzą, że życie ich za krótkie i mało znaczące, żeby mogli odpłacić się za dobrodziejstwa Pańskie, że wywiódł ich z ciemności ku dziwnej Jego światłości; — dla Tego, który zmiłował się nad nami i łaską Swą oświecił serca nasze, ubogaciwszy nas mądrością z góry pochodzącą, poznawszy Boga przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. (2 Kor. 4:4.) Ci, których serca nie pałają do Pana i którzy nie odczuwają w sercu potrzeby być wdzięcznymi ku Niemu i nie pracują dla Niego i dla Jego Prawdy, nie posiadają ducha apostoła, nie posiadają ducha, któryby starał się odwziedzić Panu i być zaliczeni, że posiadają ducha samego Pana. Lecz gdy posiadamy choćby w najmniejszej dozie tego ducha, to powinniśmy się starać, żeby go pomnażać, mając na uwadze, jak wielkie i chwalebne rzeczy uczynił dla nas Pan, za które godzien jest, żeby za nie odwziedzić się Jemu.

Odpowiedź Pańska, kierująca Saula do Damaszku, gdzie miał zasięgnąć potrzebnej informacji — "tamci powiedzą, co byś miał czynić" pokazuje, że Paweł, nim tam poszedł, miał umysł otwarty na rzeczy Boskie. Pan wiedział, że on był uczciwym, i gdy prawda oświeciła jego serce, nie będzie on nieposłuszny widzeniu niebieskiemu, ale zaraz poświęci swoje życie, wszystko co posiada w służbie dla Pana i dla braci w Chrystusie. Zaprawdę "Zna Pan, którzy są Jego." Ta sama myśl kryje się w odpowiedzi Pana Ananiaszowi, gdy miał spotkać Pawła. Pan rzekł: "Idź, albowiem mi ten jest naczyniem wybranym, aby nosił imię moje przed poganymi i królami i przed syny Izraelskie. Albowiem ja mu ukazę, jak wiele musi cierpieć dla imienia mego." (Dz. Ap. 9:15, 16.) Takie stanowcze wyrażenie Pana nie odnosiłoby się do człowieka, którego serce nie byłoby w całości poświęcone i oddane Mu na służbę. I dzisiaj można zauważyć, że niektórzy byli bardzo wrogo usposobieni do prawdy i do jej sług. Tacy poprzednio mogli być w zupełności poświęceni, ale zaślepieni błędami, i w swoim czasie Pan otwiera takim oczy wyrozumienia na prawdę i tacy najczęściej zajmują stanowiska pomiędzy najwięcej poświęconymi z ludu Pana.

Chwalebne światło Pana, gdy oświeciło jego oczy, zniszczyło jego wzrok. "I wstał Saul z ziemi, a otwo-

rzywszy oczy, nikogo nie widział. Tedy ujawszy go za rękę, prowadzili do Damaszku, kędy był trzy dni nie widząc i nie jadł, ani nie pił." Możemy być pewni, że podczas tych trzech dni Paweł wielce zastanawiał się i rozmyślał nad tym, co zaszło z nim, starając się przyjść do właściwego zrozumienia rzeczy i wyciągnąć z tego odpowiednią lekcję na przyszłość. On najwięcej był zachwycony widzeniem Jezusa. Jednakowoż nie przypuszczamy, żeby Paweł widział duchowe ciało naszego Pana tak, jak one jest w Jego chwalebnej chwale, gdyż pamiętamy Pisma, które mówią, że Pan nasz jest Boską istotą, podobną Ojcu niebieskiemu; także pamiętamy oświadczenie Pisma Świętego, że żaden człowiek Boga widzieć nie może ażeby pozostał żywy, gdyż On mieszka w światłości nieprzystępnej. Otóż z chwilą gdy Pan nasz usiadł po prawicy Bożej, to samo odnosi się i do Niego. Saul był tylko człowiekiem, dlatego on widział rzecz, której żaden z ludzi nie widział, aby żywy pozostał. Cóż wobec tego on widział? Odpowiadamy, że on widział tylko obecną chwałę Jezusa. I to, co on widział, nie była to cała chwała Pana, lecz tylko częściowa i ta część była tak silną, że zaniewidział. To demonstruje nam prawdę o chwale Boskiej i chwalebnej naturze, która, gdyby w pełni była zmanifestowana przed człowiekiem, z pewnością umarłaby. Jednakowoż takie pokazanie się Pana Pawłowi upewniło go jako i innych jedenastu apostołów, że Pan zmartwychwstał, o którym tak stanowczo stwierdzono i świadczono; a chociaż w zupełności Paweł Pana nie widział w Jego duchowym osobistym ciecie i chwale, było to wystarczającym dowodem dla niego, że Jezus żyje, że więcej nie jest już w umarłym stanie lub człowiekiem, ale istotą żywą, chwalebna, w Boskiej naturze, Duchem przenikającym, Panem niebios.

Zauważmy jak Pan wybiera poświęconych ludzi za uczni swych. Gdy Pan powołał Pawła, to jednocześnie żył Ananiasz, do którego szacunek mieli Żydzi i uważali go za dobrego człowieka; z tego widzimy, że kogo Pan powołuje za swego specjalnego sługę, taki zawsze jest człowiekiem prawym, poświęconym i miłującym pokój — a nie płochego, światowego lub niemoralnego charakteru. Gdybyśmy zauważyli kogoś, co mieniłby się głosicielem prawdy, a był charakteru niemoralnego lub podłego, takiego powinniśmy bez kwestii usunąć i nie mieć z takim nic do czynienia; i chociaż takiego Pan mógł kiedyś używać za swoje narzędzie, lecz człowieka, który odstąpił od drogi sprawiedliwości, Pan używać więcej nie będzie. Jednakowoż musimy pamiętać, żeby nie być pochopnymi do osądzenia brata, nieraz niesłusznie posądzanego przez ludzi światowych, zwłaszcza przeciwników prawdy, choćby bardzo religijnych ludzi, bo Pan nasz powiedział, że "Wszystko zło mówić będą przeciwko wam, dla imienia mego."

Aczkolwiek Pan za pośrednictwem Ananiasza cudownie przywrócił do pewnego stopnia wzrok Pawłowi

tak, że zasłona spadła z oczu jego i mógł ujrzeć Ananiasza, to jednak oczy jego już nigdy nie były w poprzednim stanie wzrokowym; jednak bracia chrześcijanie tak się nim opiekowali, że gotowi byli, jeżeliby mogli, swoje własne oczy wyłupić dla niego (Gal. 4:5); było to jeszcze i dlatego, że on, pomimo że był uczynnym człowiekiem, po nawróceniu napisał ręką swoją bardzo mało posłannictwa i wobec tego wielce był zależny od towarzyszy jego w rozmaitych ważniejszych mowach i pisaninach. Było to "bodźcem jego ciała," z którego Pan nie uwolnił go w zupełności, a jednak apostoł radował się i z tego, że widział łaskę Pańską nad sobą i zrozumiał opiekę Bożą. "Dosyć masz na łasce mojej, albowiem moc moja wykonywa się w słabości." — Gal. 6:11. 2 Kor. 12:7-9.

Tak też bywa i z nami; my możemy być skłonni do myślenia, że gdybyśmy posiadali wielki talent i zdolności, albo gdybyśmy zostali uwolnieni od niektórych słabości ciała, byłoby to wielce korzystne dla nas i dla sprawy Pańskiej; jednakowoż pamiętajmy na słowa Pana, że w każdych okolicznościach możemy szukać "najpierw królestwa niebieskiego," a wszystkie rzeczy potrzebne na ziemi będą nam dodane. Nasze prośby i żądania nie powinny być o rzeczy ziemskie, o które poganie uganiają się czyli świat, lecz przede wszystkim starać się powinniśmy o rzeczy duchowe. Pamiętać należy, że co się dotyczy naszych ziemskich spraw, to Pan wie co nam jest potrzebne i On obiecał, że o cokolwiek prosić będziemy w imieniu Jego i zgodnie z naszym poświęceniem, da nam, aby osiągnąć mogliśmy korzyści wiecznie trwające. Przeto nie powinniśmy dla rzeczy ziemskich, tymczasowych, zaciemniać drogocenne obietnice — duchowe rzeczy, które nagotował Pan tym, którzy Go miłują.

Zauważmy bliżej posłannictwo Boże, dane Pawłowi przez Ananiasza. "Bóg ojców naszych wybrał cię, abyś poznał wolę Jego, i usłyszał głos ust Jego." Ale jak mało jest takich, którzy istotnie rozumieją słowa Mistrza, które wypowiedział: "Nikt do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mnie posłał, nie pociągnie do mnie." Jak niewielu rozumie to, że w obecnym czasie Bóg nie ma zamiaru zgromadzić cały świat pod Jego opiekę, ale jak mówi Pismo Święte, że zamiarem Bożym jest w czasie powołania wybrać z pomiędzy ludzi specjalny lud dla imienia Jego, zwane inaczej małuczkie stadko, aby stanowili oblubienicę Barankową i współdziedziców z Nim. Jeżeliby wszyscy, którzy usłyszeli głos Jezusa pochodzący z Jego Słowa i których oczy wiary widzą Jego, w których sercach znajduje się uwielbienie dla Boga odnośnie światła, które posłał Pan, i mogli zrozumieć tę łaskę, jaka spływała na nich, tacy z pewnością oddadzą Bogu należną cześć i chwałę za przywilej jaki otrzymali. Tacy z pewnością dopatrzą się chwalebnego powołania, aby stać się współpracownikiem z Bogiem i cierpieć z Jezusem w tym Wieku Ewangelii, poświęcając się dla sprawiedliwości, aby z Nim, w wieku przyszłym być współdziedzicem w chwale Jego i

podczas panowania sprawiedliwości zsyłać błogosławieństwo restytucji całemu rodzajowi ludzkiemu, uwalniając go z pod ujarzżenia Szatana i grzechu.

Takie właśnie wyrozumienie miał Paweł, że liczne doświadczenia, jakie on przechodził, były w tym celu, aby wytworzyć w jego sercu, które do tego było podatne, uwielbienie i poszanowanie do rzeczy, które widział i słyszał, by mógł stać się gdnym synem Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa. To samo odnosi się i do nas; my nie próbujemy opowiadać innym o rzeczach, których nie wiemy, nie rozumiemy lub nie słyszeliśmy; przeciwnie, jeżeli ktoś chce zrozumieć te rzeczy i ocenić takowe, ten musi posiadać wiarę, oczy i uszy wyrozumienia jego muszą być wpierw otwarte, to wtenczas będzie mógł zrozumieć i ocenić posłannictwo Pańskie, które zanieść im możemy ze skarbca Pańskiego, wydanego za pośrednictwem sług Jego — udzielając wskazówek Boskich na ile otrzymaliśmy daru przedstawienia tym, którzy takowe przyjmą i ocenią.

Odnosnie Pawła, Pan rzekł do Ananiasza: "Albowiem, ten mi jest naczyniem wybranym. . . . Ja mu ukazę, jak wiele musi cierpieć dla imienia mego." (Dz. Ap. 9:16.) To odnosi się też do wszystkich wybrańców Pańskich, gdyż wszyscy musimy patrzeć na Wodza zbawienia naszego Jezusa i wszyscy musimy uczyć się od Niego i udowodnić naszą ku Niemu ufność i posłuszeństwo wierności zgodnie z Boskim postanowieniem, że w obecnym czasie musimy cierpieć, ażeby w przyszłym Królestwie Syna Bożego mieć udział w chwale, czci i nieśmiertelności. Ci, którzy więcej cierpieli, otrzymają większą chwałę. To odnosi się do naszego Pana i apostołów; dlatego napisane jest dla naszego upewnienia, że cierpienia obecnego czasu nie są godne onej przyszłej chwały. "Albowiem ten króciutki i lekki ucisk nasz, nader znacznej chwały, wieczną wagę nam sprawuje." — 2 Kor. 4:17.

Zastanówmy się teraz nad słowami Ananiasza, które wyrzekł: "A teraz przeczże odwołasz? Wstań i ochrzczij się, oczyść się z grzechu, wzywając imienia Pańskiego." Nad tym stanowczym wyrażeniem warto zastanowić się i powinni tego jako wzoru trzymać się ci, którzy mają jakikolwiek wpływ nad innymi i którzy pragną ich naprowadzić na właściwą drogę. Tacy wpływać powinni na nich, aby byli zdecydowani poświęcić się i być posłusznymi Panu i prawdzie. Jeżeli tacy nie są zdecydowani i wahają się uczynić ten chwalebny krok poświęcenia się Panu wtedy, gdy oczy wyrozumienia ich zostały otwarte i poznały Pana i gdy uszy ich usłyszały głos Jego, tacy tymbardziej nie zdecydują się tego uczynić później, gdy świat, ciało i szatan powiedzą im: "Nie śpiesz się z poświęceniem się Panu jeszcze; nie rób z siebie dziwaka; co pomyśl o tobie twoi znajomi i przyjaciele; nie czynń niemądrego poświęcenia z siebie Panu. Sąsiedzi, przyjaciele i znajomi odwrócą się od ciebie i staną się dla ciebie wrogami. To będzie kosztować cię za dużo; lepiej nie śpiesz się, daj sobie czasu."

Otóż najlepszy sposób dla tych, którzy mają ku temu sposobność zapoznać innych z prawdą, powinni wzorować się na wypowiedzeniu Ananiasza do Pawła — przeczyć odłączasz — poświęć się Bogu zaraz. Czas naszego życia przemija prędko i niewiele pozostaje nam coby można oddać Panu, by opowiadać o charakterze i dobroci Pańskiej. Pozatym, pozostałość naszego życia jest bardzo krótka, przeto oceńmy niezgłębioną wartość onej przyszłej chwały, która wystawiona jest w naszym Wodzu i dokończycielu wiary, za te krótkie chwile naszego poświęcenia się Panu.

Zwróćmy jeszcze uwagę na chrzest.

Chrzest Jana, który był ustanowiony dla Żydów, był chrztem do pokuty i odpuszczenia grzechów — nie odpuszczał on grzechu pierworodnego, lecz przeciwko grzechom za niezachowanie Przymierza Zakonu przez Żydów, oraz grzechowi sprzeciwiania się Jezusowi, onemu Mesjaszowi, który wypełnił to Przymierze. Był to chrzest Jana i odnosił się tylko do Żydów; dlatego każdy Żyd, który był w harmonii z Bogiem, znajdował się pod ochroną Przymierza, w którym zakryty był grzech pierworodny pod zrządzeniem Prawa Mojżeszowego przez ofiary (Dnia Pojednania), które rok rocznie były sprawowane, aż przyszła prawdziwa ofiara, którą złożył Jezus z siebie i ta zniósła wszystkie poprzednie, obrazowe czyli tymczasowe ofiary. Każdy prawdziwy Izraelita, który znajdował się pod Przymierzem Prawa Mojżeszowego, a które to prawo wykonał Jezus zajmując miejsce Mojżesza, i ustanowił w miejsce starego Prawa Zakonu, Nowe Przymierze, które, innymi słowy, zamienione zostało ze starego na nowe — z Mojżeszowego na Chrystusowe; ono obrazowe odpuszczenie grzechu pierworodnego zostało aktualnie wypełnione w Chrystusie. Dlatego w owym czasie Żydzi wszędzie byli wzywani do pokuty i ochrze-

nia się na zgładzenie grzechów spowodowanych przez niezachowanie ich Przymierza, a które byłoby policzone za wypełnione, gdyby byli przyjęli Jezusa naszego Pana. Ten chrzest Jana na odpuszczenie grzechów odnosił się wyłącznie do Żydów, a nie do pogan, którzy nigdy nie byli pod Prawem Mojżeszowym (i nie chrzcili się w Mojżesza — 1 Kor. 10:2), przeto przeniesienie ustaw Prawa Mojżeszowego do systemu chrześcijańskiego nie przeniosło nas z pogan do Chrystusa. Dlatego chrzest dla pogan, gdy tacy przyjmują Jezusa za swego Zbawiciela, oznacza dla nich, że zostają zaliczeni do owego nasienia obietnicy przymierza, czyli zostają wszczepieni w Chrystusa — w ciało Jego czyli w Kościół Chrystusowy, jak to wykazuje Apostoł. — Rzym. 6:3-5.

Zauważyć należy, że Ap. Paweł był wiernym naśladowcą naszego Pana Jezusa i że jego oświecenie w wielu względach odpowiada i naszemu duchowemu oświeceniu w obecnym czasie żniwa; dlatego przyjmijmy to do serca naszego ten chwalebny tekst ze słów Apostoła: "Przetoż . . . nie byłem nieposłuszny temu niebieskiemu widzeniu." Otóż teraz, drodzy bracia i siostry, którzyście poznali w świetle obecnego żniwa, światło obecności (paruzii) naszego Pana, przyświecając nam jaśniej nad wszystkie ziemskie światła, dając nam blask znajomości chwały Bożej, wykazując nam Boski charakter i Jego chwalebny plan zbawienia — i to powinno wpłynąć na nas, żebyśmy byli bardziej posłuszni widzeniu niebieskiemu poznania chwalebnej prawdy, bardziej wiernymi i oceniającymi ten błogi przywilej i sposobność daną nam, tak, żeby światło, które nas oświeciło, nasze serce i rozum, żeby ubogaciło, przyświecało coraz jaśniej i innym, a nasze słowa oraz życie były żywym listem, któreby czytali wszyscy ludzie i chwalili Ojca naszego, który jest w niebiesiech.

W. T. — 2823.

RAPORT Z KONWENCJI W CHICAGO, ILL.

W dniach 28 i 29 grudnia, 1940 roku, odbyła się w Chicago dwudniowa konwencja, w której uczestniczyło z górą 300 braci i sióstr jak ze strony Brzasku, tak też i ze Straży. Nastrój duchowy był ożywiony i wszyscy czuli się błogo, jak ci co służyli Słowem Bożym, tak też i ci co go słuchali. Wszyscy okazali dążenie do jedności i zgody batniej, do osiągnięcia onego upragnionego celu, jak nasz Mistrz z Nazaretu przykazał: "Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali." Zaprawdę każde dziecko Boże winno mieć te słowa na pamięci i takowe w czyn wprowadzać codziennie. Winniśmy pamiętać też na czasy, jakie przeżywamy, iż to są ostatnie chwile świata złego i przewrotnego, przeto musimy pamiętać i strzec się, abyśmy nie byli objęci jego duchem, ale raczej abyśmy poszli za radą apostoła Piotra, który mówi: "Ale jako ten, który was powołał, święty jest i wy bądźcie świętymi we wszelkim obcowaniu." Wszyscy mówcy podkreślali ważność tego czasu dla ludu Bożego, zachęcając do wspólnej pracy na niwie Pańskiej, a uprzedzenia, jakie były jedni do drugich, starać się

wykorzeń z pomiędzy ludu Bożego, natomiast zastąpić je zgodą i miłością prawdziwego Chrześcijanina.

W drugim dniu tej uczty duchowej odbyły się świadectwa, w których bracia i siostry wyrażali się jaką chęć mają widzieć lud Boży spojony w jedności ducha i w związku pokoju. Pomimo, że bracia z obu grup byli zgromadzeni na tej konwencji, to jednak nie było na niej żadnej różnicy, wszyscy czuli się jako lud Boży, nie było żadnego odseperowywania, jak to mogło być czynione dawniej, że ci są z "Brzasku," a ci drudzy ze "Straży." Oby ta jedność, to jednakowe zrozumienie, objęło wszystkich poświęconych Panu, żebyśmy tym czynem udowodnili, iż wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie.

Przed zakończeniem konwencji postawiony został wniosek i przyjęty jednogłośnie, aby przez łamy Brzasku, jakoteż i Straży przesłać wszystkim poświęconym w Panu chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość. Konwencję zakończono hymnem pożegnalnym — "Zostań z Bogiem."

Sekretarz F. M.

KTO JEST GODZIEN?

Objawienie Św. Jana 5:2

Święty Jan będąc w zachwyceniu na wyspie Patmos miał wizję, o której czytamy: "Wielki Król siedział na tronie wszechświatowej Boskiej władzy i trzymał w prawej ręce piękne tajemnicze księgi, czyli zapiski. Te księgi wyobrażają wzniosły Boski plan zbawienia całego rodzaju ludzkiego, który jedynie On sam trzymał, czyli że miał w Swoim umyśle. One nie były nikomu znane, ani z ludzi na ziemi, ani Aniołom w niebie, aż się znalazł godny, który się zdecydował wziąć te księgi, odpieczętować i treść ich wywieść na jaw. Do onego czasu nikt nie znalazł się ani na niebie, ani na ziemi, ktoby mógł otworzyć i wejrzeć w te księgi, aż jeden przyszedł, jak Objawiciel podaje: "Lew z pokolenia Judowego, Korzeń Dawidowy," o którym świadectwo jest dane: "Ten jest godzien wziąć te księgi, odpieczętować i wejrzeć w nie."

Dlatego, że się zgodził czynić wolę Swego Ojca, a wolą Ojca było, aby On się stał Odkupicielem całego rodzaju ludzkiego. I jak nas Pismo Św. o tym informuje, że "był zabity, i odkupił nas Bogu przez krew swoją i wybrał ze wszystkich pokoleń i języków, że uczynił tych Bogu królami, kapłanami i królować będziemy na ziemi." — Obj. 5:9, 10.

Te tak wielkie i kosztowne obietnice, których się spodziewamy, a które są zapisane względem naszego zbawienia, będą uzupełnione przez nasienie niewiasty, czyli Kościół. Przedtem nie było dane wiedzieć nikomu z rodzaju ludzkiego o tak wzniosłym i chwalebnym sposobie restytucji, aż Syn Boży stał się człowiekiem. On zgodził się pozostawić swoją duchową chwałę i przyjąć ludzką naturę, aby ją mógł ofiarować na wykupienie nas od śmierci.

Od tego czasu On miał daną moc przypisać usprawiedliwienie dla swych naśladowców, którzy przez wiarę są uznani za godnych wejrzeć w te księgi, z których On zdejmuje pieczęcie, jedną po drugiej.

To było wielką łaską dla tego mocarza z pokolenia Judy, gdy było Mu dozwolone otworzyć (zdjąć) te pieczęcie i prowadzić dalej Boskie zamiary restytucji, które się stawały coraz jaśniejsze i zrozumialsze, objawiające wielką miłość dla rodzaju ludzkiego, a szczególnie tym wiernym dany jest przywilej, że mogą wglądać w te księgi, gdy pieczęcie są z nich zdejmowane.

Naszym celem jest, ażeby przez wyrozumienie tak chwalebnego planu zbawienia, jakim Bóg obdarzył lud swój, dając im sposobność wglądać w tak chwalebne dzieła, ażeby mogli ocenić tę łaskę.

Bóg Wszechmogący w Swojej nieprzebranej miłości zamierzył dać chwałę nie tylko Swemu Synowi, ale i tym wszystkim, którzy Go będą naśladować i z nim współpracować. Ci wszyscy muszą pracować nad udoskonaleniem swojego charakteru na podobieństwo swego

Mistrza i służyć wiernie aż do śmierci. Ponieważ Bóg tylko takim objawia Swoje zamiary, którzy wierzą niezłomnie co się znajduje w tych zapiskach, tj. że obiecane odkupienie będzie tylko przez wiarę w drogocenną krew Chrystusową, a następnie dowiadywać się jaki jest dalszy Boski plan zbawienia, ażeby mogli wiernie współpracować zgodnie z Jego rozporządzeniem.

Innymi słowy: muszą mieć zadatek ducha badawczego, pochodzącego ze serca, dziękując za obietnicę zbawienia przez Odkupiciela. Następnie ich pragnieniem powinno być: Panie, co chcesz abym czynił? Takim jest dana odpowiedź: "Godzien jest wejrzeć w te księgi," i jedynie tacy ujrzą i zrozumieją co jest w tych księgach napisane, i będą w zupełności zadowoleni, jak Bóg ukrył głębokie rzeczy w tych księgach, jakie zostały napisane przez mężów, których Bóg użył do napisania tych wzniosłych prawd. Ci wszyscy powołani według rozporządzenia Bożego, aby byli wyuczeni od Boga i służyli Mu ogłaszając tę wzniosłą prawdę. Tacy są prawdziwi naśladowcy Chrystusa, przez których światłość świeci, do których nasz Pan powiedział: "Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech." (Mat. 5:15.) Innymi słowy, muszą być w zupełności przypodobani obrazowi swego Mistrza. On był pokorny, łagodny, czułego serca, zawsze gotów odpuszczać wszelkie winy, a nadewszystko był posłuszny w wykonywaniu woli Swego Ojca. Tu również jest wymagane od wszystkich Jego naśladowców, aby byli gotowi zawsze tak czynić, jak czynił ich Wódz.

Aby zwiastowali wesołą nowinę, zawiązywali rany i aby zwiastowali pojmanym wyzwolenie. — Izaj. 61:1.

On będzie strzegł tych cichych i pokornych w czasie sądu (czyli ucisku) poprowadzi i będzie ich uczył dróg Swoich. — Psalm 25:9.

Każdy co ma dowód, że został uznany za godnego, niechaj się raduje z tej sposobności jaką został obdarzony i niech w dalszym ciągu okazuje, że jest godnym, wykonywając wolę nie swoją, ale wolę tego, który nas obdarzył Duchem Św. pochodzącym od Ojca światłości. (Psalm 19:13.) To uznanie nas za godnych jest zastosowane nie tylko na początku poznania prawdy, ale na cały czas naszej pielgrzymki po tej ścieżce, jak długo jesteśmy przy Panu.

Gdy lud Boży jest przeprowadzany przez różne próby i doświadczenia, które są zastosowywane dla ich wypróbowania, a jeśli nie wytrzyma takowych, to przestaje się znajdować na tej ścieżce światłości, i nie będzie uznany za godnego. Powód tego może być ten, że nie posiadali dosyć wiary i nie pilnowali tego, co już przedtem otrzymali, więc ta światłość, którą mieli, stała się dla nich ciemnością. (Mat. 6:23.) A gdy chcą odna-

leść tę chwalebną nadzieję, która kiedyś uweselała ich serca, a teraz jakby się wyslizgnęła, jak również i tę prawdę, na której budowali swoje nadzieje — zaczyna się niektórym zdawać, że to jest jakoby stara pieśń albo stara powieść, albo coś takiego, co należy do przeszłości, a którą można zamienić w każdym czasie. Starają się użyć jakichkolwiek wykrętów, jakichś wymysłów błędnych, mniemając, że można coś dodać do Boskiego planu, do Boskiej prawdy.

W kimkolwiek się podnosi i okazuje coś podobnego, jest to dowodem i daje do rozpoznania, że taki jest w ciemności, a ta ciemność naciska na niego, a wtedy taki zaczyna się ślizgać i staczać w przeciwnym kierunku.

Jak już było przedtym nadmieniono, że te różne próby, które są zastosowane, dają nam dowód uznania, że zostaliśmy przyjęci, przechodząc ze znajomości w znajomość, z łaski w łaskę. Zapytujemy: "Kto jest godzien?" Godzien poznać prawdę, godzien pozostawać w tej prawdzie, godzien cierpieć, godzien znosić urągania jako dobry żołnierz prawdy i staczać boje. Jedynie tacy będą się radować w przyszłości z wywyższenia i chwały, gdy prawda i sprawiedliwość będą panować na ziemi, wtedy ich chwalebny tryumf się rozpocznie.

Jezus powiedział: "Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie!" (Mat. 16:24.) Od samego początku naszego poświęcenia się aby czynić wolę Bożą, każdy z nas spotyka się z krzyżem. Gdybyśmy nic nie podejmowali i nie nosili krzyża, tobyśmy nie byli godni wejrzeć i dowiedzieć się o tych kosztownych obietnicach prawdy Boskiego planu. Gdy tak postępujemy stopień po stopniu i znajdujemy prawdę w coraz większej mierze, tę "kosztowną prawdę," "która jest słodsza nad miód najśłodszy," wtedy mamy dodatkowe dowody łaski. Wtedy dopiero poznajemy jak mali i niegodni byliśmy zanim Bóg nas przyjął za synów, to powinno nas więcej zachęcić, pobudzić do radości i samozaparcia się w służbie Pańskiej.

Rozpoznawanie Fałszywych Nauczycieli

Przez nasze wierne stanowisko w prawdzie daje nam jasne pojęcie o tych pseudo-mądrych, rozumnych i popularnych teologach nominalnego kościoła. Oni powinni być zaliczeni do heretyków i przewrotowców przez swe fanatyczne zaślepienie i ignorancję, ponieważ wmawiają w swoich poddanych, że wszyscy, którzy nie są z nimi, to są takimi. Oni zupełnie tak czynią, jak czynili faryzeusze i nauczani w piśmie, że prześladowali Pana na każdym kroku, a w końcu go ukrzyżowali, a Jego wiernego naśladowcę Szczepana ukamienowali za to, że im udowodnił na Piśmie Św., że Bóg Wszechmogący nie mieszka w kościele ręką ludzką uczynionym. Dlatego oni widzą przez wiarę te wielkie błogosławieństwa i to dodaje im większej radości, że ich Bóg uznaje za swe dzieci.

Lecz Ap. Paweł ostrzega, że kto stoi, niech baczy, aby nie upadł; ponieważ będzie wiele ostrych i niespodziewanych prób, które będą zastosowane do wszystkich poświęconych, aby wypróbować ich zupełną wiarę i samozaparcie się wobec Boga i Jego sprawy, jaką powierzył ludowi Swemu. Świat, ciało i diabeł, ci trzej nieprzyjaciele nowego stworzenia, wciąż konspirują, aby go można w jakikolwiek sposób uwieść, usidlić i ośwładnąć. Świat zawsze przypomina nam dawnych przyjaciół w świecie; przyjaciółmi tymi mogą być: żona, mąż, dzieci i t. d.

Ci przyjaciele będą się starać przedostać przez otwarte miejsca, które mają być szczelnie zamknięte dla wszystkich niepożądanych, jaką linię nakreślił każdy, że ma być od tego wszystkiego zdala.

Ciało zaczyna się buntować i walczyć przeciw naszemu postępowaniu, naszej wierze, czując się poniżonym, odrzuconym od wszelkiej przyjemności świata, poniżonym od swoich dawnych przyjaciół, jak również od świata, w swoim zaparciu się i poświęceniu niesienia krzyża na każdy dzień.

W dalszym ciągu, gdy zamyśla odpocząć na chwilę odsuwając się na bok niesienia krzyża, wtedy diabeł jak najprędzej przychodzi, aby wykorzystać sposobność; zaczyna nasuwać różne zwodnicze sugestie, a szczególnie takie, które najwięcej przypadają wszystkim do gustu. Wtedy przychodzi próba ich doświadczenia, czy będą mogli znieść i udowodnić swą wierność wobec Boga i Jego świętej prawdy. Na takie próby i doświadczenia Bóg dozwala i sobie życzy aby lud Jego takowe przechodził, aby był prawdziwie doświadczony, a którzy zwycięsko z tych prób wyjdą, udowodnią, że są godni otrzymać tę wielką nagrodę, która jest obiecana.

Drogie Klejnoty

Pan zbiera Swoje klejnoty i wiele jest nieoszlifowanych diamentów, które Pan musi przeprowadzić przez pewien proces doświadczeń, aby się stały prawdziwymi diamentami.

Tymi diamentami są to dzieci Boże — posłuszne, wierne i stałe w swoim charakterze; oni są ofiarowani w zupełności i są zgodni z wolą Bożą na zawsze. Czasami okoliczności życiowe tak się ułożą, że człowiek staje się jakoby zepsuty i niezdalny do niczego — i z punktu ludzkiego zapatrywania nie jest godzien aby on mógł otrzymać tak wielką nagrodę, którą obiecał wszystkim, którzy będą wierni aż do śmierci.

Jakkolwiek ono jest, oczy Pańskie są zwrócone na nich. Pan nie patrzy na ich słabości cielesne, ale na ich charakter; i w słusznym czasie, gdy ich charakter będzie udoskonalony i utwierdzony, gdy przetrzyma próbę i udowodni, że jest godny wywyższenia, wtedy będzie im dana chluba większego wyrozumienia mądrości i łaski od Pana.

Lecz Ojciec chce, aby wszyscy najpierw otrzymali próbę, gdyż tylko przez taki proces może wykazać czy jest prawdziwie tym diamentem. Jeśli jest prawdziwym diamentem, otrzyma jasność ze światła w większej mie-

rze, które to światło odzwierciadli się na drugich, odbijając te chwalebne Boskie prawdy.

Nic nie jest tak chwalebnym odzwierciadleniem prawdy jak tylko uznany godny charakter prawdziwego naśladowcy Jezusa Chrystusa.

Jest jeszcze inny sposób przez jaki diament jest próbowany i doświadczany; jest on podkładany pod wielki nacisk czyli ciężar; jeżeli jest prawdziwy, to wytrzyma ten wielki ciężar, dlatego że diament jest najtwardszą substancją. Lecz gdy nie jest prawdziwy, to się rozleci na kawałki i to jest dowodem, że nie był prawdziwym diamentem, ale fałszywym. Tak się rzecz ma i z dziećmi Bożymi, którzy nazwani są diamentami. Bóg dopuszcza, aby się wszyscy znaleźli pod takim ciężarem próby, troski i samozaparcia się, aby mogli udowodnić, iż są prawdziwymi diamentami.

Błogosławiony taki diament, który wytrzyma te wszystkie próby z cierpliwością i bez szemrania, bo w ten sposób udowodni swój szlachetny charakter i spełnia się na nim słowa: "Którzykolwiek Go przyjęli dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi." A Pan o takich powiedział: "Ale kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie." — Mat. 10:22.

Czasami próba przychodzi na punkcie wiary; dlatego musimy być bardzo ostrożnymi, musimy samych siebie doświadczać czy jesteśmy w wierze. (2 Kor. 13:5.) Często przeciwnik puszcza do naszego umysłu różne strzały i zdaje się nam, że otrzymaliśmy jaśniejsze światło, powiększoną prawdę, coś nadzwyczajnego, coś nowego; w takich wypadkach mamy być bardzo ostrożnymi. Lecz my, jako polne owce, znamy głos naszego "Pasterza," więc pójdziemy za Nim i nie damy się tak prędko zwieść przeciwnikowi. Miejmy w pamięci pocieszające świadectwa wiernych posłanników, którym Pan udzielał wiele łask za ich wierność i te świadectwa pozostawione nam przez nich dopomagają rozeznaczyć nam, kto jest godzien, a w których niema światłości. (Izaj. 8:20.) My się zgadzamy z tymi świadectwami, prawami, które nam pozostawili jako wskazówki dla wszystkich wiernych naśladowców Jego. Polegamy w zupełności na tych wzniosłych i prawdziwych, które są z Ducha Bożego. Rozpoznajemy i wyrozumiewamy czyste i prawdziwe doktryny, dlatego nie pozostajemy w nieświadomości i powątpiewaniu, gdyż mamy dowody pewne, bo na podstawie Słowa Bożego. A on uczy nas i daje nam tę pewną nadzieję, przez którą odpoczywamy wiarą i pokornie kroczymy aż do zwycięstwa. Będąc uzbrojeni, możemy znosić i przezwyciężać wszelkie napaści przeciwnika. Wszyscy są drogo kupieni i muszą zrozumieć, że jedynie w ten sposób Bóg zalicza ich do zwycięzców, aby byli godnymi wejrzeć w Jego chwalebny plan zbawienia, który jest dla nich odsłaniany przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, "Lwa" z pokolenia Judy. Za wierność i posłuszeństwo we wszystkim cokolwiek On ma w swoim rozporządzeniu do wykonania, uznaje

ich za swój lud i udziela im przywileju wgłębiać się i dowiadywać o dziwnych sprawach Jego dzieła. Jako dobrzy i wierni żołnierze Chrystusowi, nie lekceważmy sobie tego przywileju, że możemy cierpieć i znieść różne przeciwności i prześladowania, gdyż to wszystko jest dla naszego dobra.

Miejmy to zawsze w pamięci, że Bóg nas uznaje za drogie klejnoty, za prawdziwe diamenty, którzy posiadają w sercach swoich te chwalebne skarby i drugim udzielają niosąc to światło prawdy, przez co wykonywają wiernie tę służbę, którą Bóg na nich teraz nałożył. Wierząc słowom Mistrza, który powiedział że gdy będą wierni w małym, to w słusznym czasie otrzymają wielką chwałę; ci nie będą się ubiegać za błahostkami tego świata, jak to niektórzy czynią, których serca są jak kamienie. Mając rozjaśniony umysł mądrością pochodzącą z góry od Ojca światłości, mogą rozeznawać co jest dobrego w oczach Pańskich. Niechaj dobre nasienie Boskiej prawdy zapuści głęboko korzeń w sercu i niech rozwija przymioty na podobieństwo swego Mistrza i stara się aby mógł podążać za Nim, przynosząc owoc światłości na chwałę Stwórcy.

Głosząc wesołą nowinę o tak chwalebnym królestwie, starajmy się, abyśmy byli zaliczeni do tych godnych oglądać Króla w Jego piękności i chwale, dzielić błogosławieństwa razem z Nim i jako Jego umiłowana małżonka, błogosławić rodzaj ludzki i dziedziczyć tę wielką radość, jaką nagotował Bóg dla zwycięzców.

Wtedy to wyda głos wielki lud (czyli wielka kompania): "Godzien jest Baranek, który był zabity" wziąć chwałę i moc, która Jemu się należy i wszystkim tym, którzy Go naśladowali w odrodzeniu, a które to zapewnienie dał Jezus w słowach następujących: "Zaprawdę powiadam wam: Iż wy, którzyście mnie naśladowali w odrodzeniu, gdy usiedzie Syn Człowieczy na stolicy chwały swojej, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich." — Mat. 19:28.

On będzie obwieszczony i ogłoszony po całej ziemi i wszyscy wykrzykną spodem: "Weselmy się i radujmy, i oddajmy Jemu chwałę, albowiem małżonka Jego nagotowała się." (Obj. 19:7.) Co za chwalebne i radosne zapewnienie, gdy usłyszą ten wielki okrzyk i uznanie, najpierw od samego Stwórcy, a następnie od wszystkich, którzy są w harmonii z zamiarami i planem Ojca Niebieskiego!

I jest słyszany głos na niebie: "Godzien jest ten Baranek zabity, wziąć moc, i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. A wszelkie stworzenie, które jest na niebie, i na ziemi, i w morzu, i wszystko co w nich jest, słyszałem mówiąc: Siedzą-cemu na stolicy, i Barankowi błogosławieństwo, i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków. Amen."

Objawienie Św. Jana 5:12, 13.

W. T. Str. 3103.

WIDOK Z WIEŻY

Wojak Boży

Niejaki pan Berg z Budyszyzna, narodowy agitator i pastor Ewangelickiego kościoła, dziwnie rozumie praktykę nauki chrześcijańskiej. W mowie wygłoszonej z okazji poświęcenia chorągwi z wizerunkiem stalowego hełmu, między innymi powiedział: "Oblicze niemieckiego męża pod stalowym hełmem jest jakoby symbol siły i stanowczości. Pod tym znakiem zgromadzać będziemy tych, którzy poprzez bagno i zarazę ostatnich pięciu lat zachowali ducha boju z roku 1914. W życiu narodów miecz zawsze jest najsilniejszym argumentem, i dla nas niema innego środka. Bez wojny ludzkość ginie."

Dreźnieńska Gazeta Ludowa przy tej okazji trafnie powiada: Oto zaiste wyrozumienie, które całkiem przystoi duchownemu, powołanemu do głoszenia braterstwa i miłości bliźniego. Z powyższego możemy dopatrzeć się iż wypowiedzenie się nauczyciela kościelnego, jest tak podobne do nauki chrześcijańskiej jak pięść do nosa. Dla tego duchownego nie powinno być miejsca w chrześcijańskim kościele. Lecz w niemieckich kościołach niewiele można dostrzec ducha prawdziwego chrześcijaństwa. Kościół służył byłemu państwu za narzędzie do utrzymania w pokorze niższych warstw narodu, przez co zatracili ducha braterstwa i miłości, który winien panować w kościele według nauk jego Założyciela. Kościół, który ma takich duchownych, jakim jest on budyszyński wojak, nie powinien się dziwić, że wielie masy narodu od kościoła się odwracają. Człowiek religijny w pełnym słowa znaczeniu nie może żywić żadnych uczuć dla kościoła, którego służy po części są zapalonymi apostołami masowego mordu.

Ludzie o usposobieniu tego budyszyńskiego pastora udają, że moralny upadek, jaki można było zaobserwować w ostatnich latach, ujawnił się dopiero po wojnie. Czy pan pastor nie wie, że są to objawy, które już podczas wojny wyraźnie były widziane, czy nie wie, że jeszcze podczas wojny rozpoczęła się ożywiona "Konjunktura wojenna," na której jednostki zbożacyły się kosztem swoich współziomków. Kiedy to utarło się zdanie "kto w wojnie nic nie zarobi, ten nie wart jest wojny." Gdyby pan pastor nieco znał historię, wiedziałby, że objawy moralnego upadku były zawsze następstwami wielkich wojen. My z naszej strony możemy dodać słowa naszego Pana: "Iż po owocach ich poznać." "Z obfitości serca usta mówią." "Co kto sieje to żąć będzie."

DUCH I SZABLA.

Napoleon Bonaparte powiedział:

"Istnieją właściwie na świecie dwie tylko potęgi: szabla i duch. Na dłuższą metę duch zawsze zwycięża szablę."

Jest wielkim nieszczęściem, że nauczyciele duchowni nie są świadomi o tym, że duch prawdy posiada większą moc niż miecz literalny. Słowo Boże głosi, że duchem

Prawdy zostanie pokonany bezbożnik, ów moloch wojny. Dowiedzą się, ale późno. . .

Że z Trawy, Zielska, Badyli, Kaczanów i Słodu Można Robić Węgiel i Olej.

Jak tak dalej nauka będzie robić postęp, to ze starych butów ludzie będą robić okulary, a z kości od kury zjedzonej na obiad — krawatki. Tak przynajmniej się zanoszą.

Ostatnio Instytut Technologiczny Carnegiego w Pittsburghu ogłosił przez swych uczonych, że są oni w stanie robić z trawy, wszelkiego rodzaju zielska, badyli kukurydzany i kaczanów, drzewa i słodu, nie mówiąc już o zeschniętych liściach — węgiel, olej i gazolinę.

Węgiel kamienny zabiera tylko godzinę roboty w odpowiednich retortach, czyli piecach o wysokiej temperaturze. Antracytu jeszcze nie wyprodukowano, ale próby są w toku i uczeni są pewni, że eksperyment się uda. Natomiast udały się doskonale próby wydobywania z wyżej wymienionych składników różnego rodzaju olej, w rodzaju oleju skalnego, nafty, a także asfaltu i koksu tego typu, jaki używają stalownie. Cały proces polega na poddaniu owej trawy czy innego zielska bardzo wysokiej temperaturze i wielkiemu ciśnieniu, podczas czego dodaje się różnych składników chemicznych, zależnie od tego, co się chce otrzymać.

Kłopot jedynie jest w tym, że koszt produkcji jest jeszcze za wysoki, aby można było cały ten interes skomercjalizować. Ale największy koszt jest spowodowany trudnościami dostawy owych surowców do zakładów. To też uczeni spodziewają się, że tę trudność uda się pokonać w ten sposób, że fabryki stać będą w okręgach farmerskich i tak jak buraki cukrowe farmerzy będą dostawiać do fabryk surowiec. Wtedy nie potrzeba będzie się martwić o naftę i gazolinę. Hitler jak się o tym dowie, to będzie żałował, że trochę z wojną nie zaczekał.

Pismo Święte mówi w prorocztwie Daniela, rozdział 12-ty, wiersz 4-ty: iż z wtórym przyjściem naszego Pana rozmnoży się umiejętność i wynalazki; a zatem wszelkiego rodzaju wynalazki nie przypisujemy ludziom lecz czasowi, w którym te rzeczy miały mieć miejsce swego wypełnienia się. Tak samo i ten powyższy wynalazek jest wypełnieniem przepowiedzianego prorocztwa i będzie wielkim błogosławieństwem rodzajowi ludzkiemu w swoim czasie. W obecnych czasach już wielu z ludzi jest w kłopotach: jak to będzie gdy się wyczerpie węgiel i gazolina, czym będziemy ogrzewać mieszkania i jak będziemy jeździć samochodami? Bezwątpienia Bóg jest Bogiem nieskończonej mądrości. I że On jest w stanie zasiłić rodzaj ludzki we wszelkie wymagane potrzeby. Pismo Św. Mówi, iż Bóg ma troskę nad małymi wróbelkami. Daleko więcej Ojciec nasz Niebieski ma w opiece Swej tych, którzy podporządkowują się pod prawa Królestwa Bożego i stają się synami Bożymi. A zatem jesteśmy wdzięczni naszemu Ojcu Niebieskiemu, że zapomocą umiejętności i wynalazków, możemy rozpoznawać czasy i chwile w jakich żyjemy.